

Rozdział 5 UCIELEŚNIENIE DUCHOWYCH WARTOŚCI JEZUSA CHRYSTUSA

Panie, jesteśmy uzależnieni od Twojej litości, od Twego współczucia i tego poranka nawet nie wiemy o co prosić Cię, gdyż my prawdopodobnie tak naprawdę nie znamy naszych najprawdziwszych potrzeb. Myślę, że czasami znamy. Są rzeczy, które dla nas są bardzo rzeczywiste jako potrzeby, lecz Panie jest to prawdą, że Ty znasz wszystkie najprawdziwsze potrzeby naszych serc i tylko Ty wiesz. Według Twego poznania mów Panie - uczyni to zarówno osobiście, indywidualnie, jak i społecznie, gdyż nawet kiedy Heli nie słyszał głosu Pana, w Przybytku, był tam ktoś, kto słyszał. Wystaw nas na słuchanie tego poranka. Tak jak zawołałeś: "Samuelu, Samuelu!", abyśmy i my zostali przywołani po imieniu. Abyśmy mogli wiedzieć, że to Pan mówi do nas. Nie pozwól, aby nasze umysły i myśli zostały odwrócone w stronę innych ludzi lub abyśmy powiedzieli, że to jest coś dla nich. Lecz kieruj to bezpośrednio, abyśmy potem mogli prawdziwie rzec: "Pan przemówił do mnie". Tak więc teraz, z powodu wszystkiego co jest potrzebne, Panie, w nas i dla nas - z powodu tego, uczyni to przez mądrość, moc i łaskę Twego Świętego Ducha. Prosimy o to w Imieniu Pana Jezusa. Amen.

Myślę, że do tej pory już poznaliście, że w Nowym Testamencie jest taka księga, która nazywa się Listem do Hebrajczyków. Bardzo zbliżamy się blisko końca tego czasu zgromadzenia, tej służby i czuję, że to jest bardzo konieczne dla tych rzeczy być bardzo określonymi i konkretnymi. Powinniśmy oczekiwać, że Pan zgromadzi te rzeczy w bardzo jasne i określone rozwiązania.

Jeszcze raz przeczytajmy początek tego listu, rozdział 1: "Bóg od dawnych czasów przemawiał do ojców w prorokach przez różne losy i w różnych sposobach, u końca tych dni przemówił do nas w Swoim Synu, którego namaścił Dziedzicem wszystkich rzeczy, przez którego także uczynił światy, który będąc blaskiem Jego chwały, i samym obrazem Jego istoty, i podtrzymując wszystkie rzeczy przez Słowo Swojej mocy, kiedy dokonał oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach". I jeszcze raz od rozdziału 12, werset 18: "Wy nie podeszliście do góry, która może być dotknięta". Werset 22: "Lecz wy podeszliście do góry Syjon i do miasta żyjącego Boga, niebiańskiego Jeruzalem".

Niemal życzyłbym sobie, abyśmy zapomnieli słowo Syjon jako takie, jeżeli ono reprezentuje temat. Musimy patrzeć przez Syjon, ponieważ widzicie co mamy na początku tego listu: "Bóg przemówił". W Syjonie? Nie! Bóg przemówił przez Syjon. Bóg przemówił w Swoim Synu. Jeżeli użyliśmy nazwy Starego Testamentu (która jest zawsze typem i symbolem) to użyliśmy po to, aby dopomóc sobie poprzez zebranie wszystkich historycznych powiązań tego imienia w Starym. Pamiętajmy jednak, to nadal należy do "nie". Co do imienia, co do miejsca, co do rzeczy, góry ...itd., to należy do "nie". Do "lecz" należy to co leży poza nazwą Syjon, jego duchowa wartość, duchowe znaczenie, duchowa lekcja. I gdybyśmy byli zapytani: "Co to jest, co jest jego duchową wartością, jego duchowym znaczeniem? Musielibyśmy powrócić i odpowiedzieć: "Bóg przemówił w Swoim Synu. On przemówił w Swoim Synu, którego namaścił Dziedzicem wszystkich rzeczy, przez którego uczynił światy".

Bóg przemówił. Jak przemówił u końca tych czasów? Od pewnego punktu w historii, aż do końca, przemawianie Boga odbywa się "w Jego Synu". Jest niezbędne rozjaśnienie tego i powiedzenie, że Jego przemówienie nie jest doktrynalnym nauczaniem o Chrystusie, Jego Synu, lecz - w Osobie! On przemówił w Osobie. Moi drodzy, postarajcie się to uchwycić. To w Nim, w Chrystusie, Bóg przemawia! Spróbujmy

zająć się tym przez kilka minut.

Syjon, jeżeli zamierzacie użyć tej nazwy, jest reprezentacją pełni Chrystusa. To jest to, o czym ten list mówi, pełnia i ostateczność Chrystusa. I Syjon jako nazwa reprezentuje to. Pełnia Bożego Syna - to jest Syjon. I pełnia jest Bożym przesłaniem na to w tym rozporządzeniu czasu. Bożą przesłaniem jest pełnia, która jest w Jego Synu.

Bożą mową jest pełnia, która jest w Jego Synu.

Gdy wracacie do początku Starego Testamentu, to pamiętajcie, że kiedy Bóg wkracza w historię tej ziemi, w tym co się nazywa "stworzeniem", to wtedy wszystko zaczyna się z tym słowem "Bóg - Na początku Bóg". Na początku Bóg. A potem co? Bóg przemówił, Bóg rzekł: "Niech będzie światło" i tak dalej. Bóg przemówił i z tego co rzekł wszystko zaistniało. Przechodźcie do waszego Nowego Testamentu i chociaż Ewangelia Jana nie jest umieszczona jako pierwsza, to znaczy, chronologicznie pierwsza (i to z zupełnie słusznego niebiańskiego powodu w mądrości Ducha Świętego), to Ewangelia Jana tak naprawdę stoi na początku. Początkiem pozostałych trzech Ewangelii są historyczne wydarzenia na ziemi. Ewangelie Mateusza i Łukasza rozpoczynają się w Betlejem, lub tak jak w wypadku Marka na początku służby Jezusa. Jan jednak przeskakuje cały czas, jaki był do tej pory i cofa się do samego niezbadanego początku i zaczyna tym: "Na początku było Słowo i Słowo było u Boga i Słowo było Bogiem... i Słowo stało się ciałem". Tutaj w nowym początku nowego stworzenia, nowym porządku, **"lecz"**, Bóg wypowiada słowo.

Tego tygodnia słyszeliśmy coś o "Logos". Nie próbuję czegoś dodać, a z pewnością niczego poprawiać, lecz zamierzam trochę więcej powiedzieć na ten temat. Tak jak wiecie, w Ewangelii Jana "Logos" to "słowo". "Na początku było Logos, i Logos było z Bogiem... i Logos stało się ciałem i zamieszkało pośród nas". Na początku było Logos. Oczywiście Jan wziął to słowo z greki, a w grece miało ono swoje szczególne znaczenie.

1) SŁOWO "LOGOS" BYŁO BOSKIM ZAMYSŁEM - ZAMYŚL I ZAMIAR BOGA POZA CZYMKOLWIEK INNYM.

Przede wszystkim w greckim zamyśle słowo "logos" znaczyło: "zamyśl czegoś w umyśle", tam gdzie się to zaczyna, **"zamyśl"**, lub jeżeli chcieli to uogólnić, "zamyśły". Logos jest przede wszystkim zamysłami lub zamysłem. Zatem trzymając się greki, "logos" jest **"wyrażeniem myśli"**, myśl wyrażona. Mogą być to słowa, lecz to jest tym co jest w umyśle wyrażone, przekazane na zewnątrz. Taka jest zawartość "logos". Może to, ale nie musi wyjść poza to co w grece to znaczy, lecz w Biblii z pewnością znaczy to właśnie to. To prawda, że "logos", "słowo" było Boskim zamysłem, czymś w umyśle Boga najpierw zanim kiedykolwiek nastąpiło wyrażenie lub oddanie tego. "Na początku był zamyśl, zamiar Boga". Cóż za rozległy świat otwierają te drzwi. Wy macie całość w waszych Nowych Testamentach, zamiar i zamyśl Boga poza czymkolwiek jeszcze. A potem ten zamiar, zamyśl Boga został wyrażony, oddany. "Bóg rzekł". Ze Swego zamyśłu, ze Swego zamiaru - Bóg rzekł. Tak jak Paweł przedstawia to w

drugim Liście do Koryntian: “Bóg rozkazał światłu, aby świeciło w ciemności i zaświecił w naszych sercach”. Bóg rzekł przez wyrażenie. I co się stało? Ach, to jest klucz. To jest “Słowo i Logos”.

2) SŁOWO “LOGOS” PANA JEST BOSKIM AKTEM - KIEDY BÓG WYRAŻA SWÓJ ZAMIAR COŚ SIĘ WYDARZA, TO JEST DEKRET.

Widzicie, (i teraz słuchajcie mnie uważnie, gdyż być może będę wymagał od was skoncentrowania się na małą chwilę), kiedy Bóg wyraża swój zamiar, to nie jest to coś w języku wielomówności, dykcji lecz coś co się wydarza kiedykolwiek Bóg przemówił. Kiedykolwiek Bóg przemawia to coś się wydarza. Boże przemawianie według Biblii jest zawsze aktem. “On przemówił i zostało uczynione, On rozkazał i stało się”. Słowo Pana jest aktem. W Liście do Hebrajczyków dochodzicie do rozdziału 4: “Słowo Boże jest przenikliwe, mocne, ostrzejsze niż jakikolwiek miecz obosieczny przebijające nawet do rozdzielenia od siebie duszy i ducha, kości i szpiku”. Słowo Boże jest aktem. Jest to **dekret**, coś co się wydarza. Boży zamiar wyrażony przemienia się w coś, czego nie było wcześniej. Nigdy nie możecie być tacy sami po tym jak Bóg do was przemówił. Nawet gdybyście wyrzekli się tego, oparli się temu, to wydarzył się kryzys. Dlatego Jezus powie, “słowo, które Ja mówię, ono będzie sądzić (tego kto słucha) w dzień ostateczny”. Ono będzie sądzić was i mnie w dzień ostateczny. Jeżeli nie wierzycie we Mnie, mówi Pan, słowa, które Ja mówię, usłyszycie w dzień ostateczny - gdyż to nie jest tylko coś powiedziane, lecz coś umieszczone we wszechświecie jako kryzys. Słowo Boże jest kryzysem. Słowo Boże jest aktem. “On przemówił i zostało dokonane; On rozkazał i stało się”.

3) SŁOWO “LOGOS” JEST OSOBĄ - ZAMYŚŁ, WYRAŻENIE, AKT BOGA - STAJE SIĘ WCIELENIEM, JEST TO OSOBA

To jednak nie wyczerpuje znaczenia słowa “Logos”, które jest użyte przez Jana i tego jakim jest “Słowo Boże” w Biblii. Jest trzeci aspekt tego słowa. Prawda, jest to zamiar, zamiar lub zamierzenie Boga. Prawda, logos jest wyrażeniem Boga przez coś co się wydarza. Jest to akt Boga, lecz potem jest trzeci aspekt Logos, jest nim Osoba. Ono znajduje swoje mieszkanie w Osobie, staje się osobowe, inaczej mówiąc, ono staje się wcielonym. Zamiar Boga, wyrażenie jest wcielone. Ono jest w osobie. Każde spotkanie bezpośrednio z Jezusem Chrystusem jest kryzysem. Każde bezpośrednie spotkanie z Jezusem Chrystusem jest spotkaniem Boga. Bóg był w Chrystusie. Jest to spotkanie z Bogiem. To nie tylko to co Jezus mówi, chociaż jest to wyrażenie zamiaru Bożego w słowach, lecz musi tam mieć miejsce osobiste spotkanie. Przede wszystkim, nie jest to spotkanie z tym co jest napisane, ani nie jest to spotkanie ze słowami - **lecz jest to spotkanie z Osobą**. “Słowo stało się ciałem” - Wcielone.

Przejdźmy jeszcze raz do Boskiego zamiaru, w praktyczne rozwiązanie w historii, w akt, w dekret. Był to akt wcielenia uwielbionego słowa Bożego. Spytajcie Saula z Tarsu, czy jego spotkanie z Jezusem na drodze damasceńskiej było rozporządzeniem. Całe rozporządzenie czasu odpowiada na to bardzo głośno. To jest logos. “Bóg przemówił w Swoim Synu” - który jest wcieleniem Jego zamiaru, który jest wyrażeniem tego zamiaru. Ten cały List do Hebrajczyków jest po prostu analizowaniem i

podsumowaniem tego zamysłu. Bóg mówi, Bóg mówi w Swoim Synu! W świetle tego musicie czytać List do Hebrajczyków. Bóg mówi.

A kiedy czytacie List do Hebrajczyków, rozdział 12 od wersetu 22 i dalej, to co macie? Macie tutaj zgromadzone i skoncentrowane przemawianie Boga w Jego Synu. I jeżeli przeanalizowałibyscie ten fragment, to zobaczylibyscie skoncentrowanie, tego co jest prawdziwe w osobie Pana Jezusa, i tak musicie patrzeć na Syjon. To zaczyna się tam. “Wy podeszłście do” - dobrze mówimy – “Syjonu, miasta Żyjącego Boga, niebiańskiego Jeruzalem?” Nie! To jest symboliczny język. My przyszliśmy do Syna Bożego w całym Jego znaczeniu. Bóg mówi w Swoim Synu, zamysł Boga jest wyrażony, zamysł Boga wcielony, utożsamiony, zatem “Syjon” jest typem, słowem i nazwą, i jest utożsamieniem tego wszystkiego.

Bóg mówi, albo w Starym Testamencie Bóg przemówił w Syjonie. On mówił z Syjonu. Przejdźcie przez Psalmy i przez prorocтва Izajasza, szczególnie ostatnie rozdziały tych prorocत्व, i jeszcze raz odnieście się do nich. Przechodźcie przez nie obecnie i widzicie jak Bóg przemawia z Syjonu. Nawet dochodzi do tego: “Pan ... zagrzebmi z Syjonu”. Bóg przemawia z Syjonu. Inaczej mówiąc ze Swego Syna, przemówił w Swoim Synu. Teraz stwierdziwszy to, pytam: Co jest sercem tego wszystkiego według stwierdzenia z początku? “Bóg u końca tych dni, w tych czasach, w tym czasie przemówił w Synu”. Jak? Jak? - **SYNOSTWO - W SYNU**. Brak przedimka “Jego” przed słowem “syn”, brak słowa “Jego” w oryginalnym tekście nie robi żadnej różnicy, ponieważ samo stwierdzenie jest takie: “Którego namaścił dziedzicem wszystkich rzeczy”. Tak więc Syn jest Jego Synem. Zanotujmy to i przechodzimy dalej.

Zarządzające Prawo Bożego Przemawiania w Synostwie

Zarządzającym prawem Bożego przemawiania jest Synostwo. Jest to rzecz, która rządzi Bogiem w całym Jego przemawianiu - Synostwo. I tak już zostało powiedziane, Synostwo nie jest początkową rzeczą. Jest to końcowa rzecz, jest to ostateczna rzecz. Tu w Liście do Rzymian mamy jeszcze raz “czekając na adopcję”, na objawienie synów. Zakończeniem, które rządzi całym Bożym mówieniem w Chrystusie jest Synostwo. Jeżeli chcielibyscie użyć innego słowa o tym samym znaczeniu, to użyjcie “adopcja”. Jest to umieszczone na końcu. Synostwo - adopcja jest zakończeniem, obiektem, w kierunku którego Bóg porusza się poprzez mówienie w Swoim Synu.

Przez narodzenie jesteśmy dziećmi, przez adopcję synami. I właśnie w tym miejscu musimy pamiętać, że jest różnica pomiędzy biblijnym pojmowaniem adopcji a świeckim. Ktoś bierze małe dziecko, które wczoraj nie należało do rodziny, ani nawet do tej samej rasy i mówi: “widzicie zaadoptowałem je”. Och, nie, to nie będzie tu tak wyglądało. To nie jest biblijne pojmowanie adopcji. Tak jak już to wam powiedziano, biblijne pojmowanie adopcji polega na tym, że ktoś już należy do rodziny przez narodzenie. I ten ktoś dorósł do dojrzałości i nadchodzi dzień dojrzałości, pełnia wieku, uroczystości, święto, zbliżający się dzień pełnoletności. Wtedy ojciec bierze swoje własne dziecko, teraz

dojrzałe, nakłada na nie tożę, wyposaża w symbole i insygnia władzy, aby było jak ojciec w tym świecie. Każdy, kto spotka zaadoptowanego syna kojarzy go z ojcem. I w rzeczywistości on jest ojcem. On został zaadoptowany lub - aby użyć słowa z Listu do Hebrajczyków - umieszczony w pozycji odpowiedzialności z powodu dojrzałości. Teraz kiedy będziemy iść dalej, będziemy musieli powrócić do tego innego punktu.

Mówię, że jest to zakończenie, w kierunku którego Bóg działa. Jego początkiem jest narodzenie z góry, wprowadzenie do rodziny. I zauważcie nawet u nowonarodzonego dziecka jest duch adopcji. To jest to, co Paweł mówi w istocie w Liście do Rzymian i do Galacjan: "dlatego, że mamy ducha adopcji wołamy Abba, Ojciec".

Myślę, że gdy kiedyś tu już byłem, to powiedziałem wam, co to naprawdę znaczy. Co znaczy "Abba"? Dlaczego umieszczono te dwa słowa razem, te dwa słowa w różnych językach? Co to znaczy? "Abba" to jest właściwość małego dziecka. I kiedy małe dziecko zwraca się do Swego Ojca i mówi: "Drogi Ojciec" - to wy macie "Abba". Jest to serdeczny związek Abba - drogi Ojciec. Jest to coś bardzo bliskiego, intymnego. Jest to znak duchowego dziecięcia. Oczywiście jest to pierwsza rzecz, jaką seplenimy, czy nie prawda? Kiedy jesteśmy zrodzeni z góry i idziemy się modlić nie mówimy: "Potężny, najstraszniejszy i przerażający Boże..." Nie, naszym pierwszym seplenieniem jest: "Nasz Ojciec". To jest początek chrześcijańskiego życia. Mamy Ducha adopcji, chociaż do samej adopcji jeszcze nie doszliśmy. Nadchodzi czas, kiedy pozwolimy Duchowi adopcji doprowadzić nas do niej. Taki jest całkowity kierunek duchowego życia.

CAŁE WYCHOWYWANIE DZIECI BOŻYCH JEST ZARZĄDZANE PRZEZ TEN JEDEN CEL - SYNOSTWO

Dobrze, to wszystko mamy tutaj i ja twierdę, że ostatecznym celem, w kierunku którego Duch Święty dąży jest to, co się nazywa adopcją, synostwem. To zarządza wszystkim. Jest to zakończenie, które ciąży na całym kierunku. Co Bóg czyni? Dobrze, List do Hebrajczyków powie wam. Całe wychowywanie, całe wychowywanie dziecka Bożego, dzieci Bożych jest rządzane przez ten jeden cel - synostwo. Więc wy macie: "Mój synu, nie pogardzaj karceniem Pana, bo kogo Pan miłuje (Swoje dzieci), tego On karci i wychowuje. Smaga każdego syna, aby był ustanowiony przez Niego, aby był umieszczony". Takie jest wychowywanie w chrześcijańskim życiu. "I cóż to za dziecko, cóż za potencjalny syn, jeżeli nie ma dyscypliny, którego Ojciec nie karci?" Tak jak wiecie, piszący używa bardzo mocnych słów pisząc na ten temat. Jeżeli są bez karcenia, to nie są prawdziwymi synami, są nieprawymi dziećmi, które posiadły fałszywą pozycję.

W tym świecie jest ogromny bunt przeciwko dyscyplinie, odrzucenie władzy i wszelkiej kontroli, wszelkiego zarządzania, wszelkiej dyscypliny. Bunt przeciwko temu występuje wszędzie, szczególnie u młodych. Słowo mówi, że tak będzie działać się na końcu: "...rodzicom nieposłuszni" itd. To absolutnie nie pasuje do Bożego ostatecznego celu dla rodziny, ani do niemowląt, ale do dojrzałych synów, karconych ku wiecznej odpowiedzialności - zarządzającej pozycji w Królestwie w przyszłych wiekach. Jest o tym tak wiele w Nowym Testamencie. To jest w Liście do Efezjan. Dyscyplina ku temu celowi. Postępowanie Boga z nami w ten sposób **ku temu celowi!**

Och, spójrzcie jeszcze raz na ilustrację tego. Jeżeli chcecie spojrzeć na historię Syjonu. Cóż za zdyscyplinowaną rzeczą był Syjon. Bóg nie miał żadnej bezmyślności na Syjonie. Bóg nie tolerował niczego mniejszego od Swojego pełnego zamysłu na Syjonie. Kiedy Syjon pozbawiał Go tego z powodu czego On sprawił zaistnienie Syjonu, to On odkładał Syjon na bok pokazując, że już dłużej nie interesuje się nim jako rzeczą. On wychowywał Syjon. Przeczytajcie jeszcze raz proroków. Wszyscy oni są - tak jak pokażemy - zaniepokojeni Syjonem. Cóż za zdyscyplinowanie! Przez lata i w końcu w ciągu 70 lat wychodźstwa, gdy byli w niewoli, coś za zdyscyplinowanie ludu Syjonu.

Spójrzmy na chwilę na Izajasza. Powiedziałem niedawno, że kiedy spoglądacie na ostatnie rozdziały Księgi Izajasza, to stwierdzicie, że one wszystkie dotyczą Syjonu. Spójrzmy na rozdział 61, kiedy dochodzimy do tego rozdziału jesteśmy bardzo blisko zakończenia Księgi Izajasza. Albo możecie jeśli chcecie dojść do 60 rozdziału, gdzie czytacie: “Powstań, zajaśnij, gdyż twe światło nadeszło i chwała Pana powstała nad tobą”. Ale przejdźmy do 61 rozdziału: “Duch Pana Boga nade mną... Pan namaścił Mnie...” I znowu tu jest dwojaka interpretacja. Syjon tu wskazuje na **Niego**, który użył tych właśnie słów i zastosował je do samego Siebie.

Teraz rozdział 62 (odetnijcie numery 61 i 62 - podziały rozdziałów są sztuczne): “Z powodu Syjonu nie będę zatrzymywał Mego milczenia i z powodu Jeruzalem nie spocznę, aż jego sprawiedliwość (tak, pamiętajcie waszą Amplified - “aż jego prawidłowa pozycja u Boga”) nie wyjdzie naprzód jako lampa, która płonie “...narody zobaczą twoją sprawiedliwość (prawidłową pozycję u Boga) i wszyscy królowie twoją chwałę” - “Nie będę powstrzymywał mojego milczenia, aż się to wydarzy”. Jest to wołanie proroka i możecie podążać wzdłuż tych ostatnich rozdziałów Izajasza i to tam znaleźć. I to do czego mam zamiar dojść w nawiązaniu do tego, to jest, że Syjon był ciężarem, troską, bólem serca proroków.

Prorocka służba zawsze koncentrowała się na Syjonie. Dzieło prawdziwej prorockiej służby (czy to w Starym czy w Nowym Testamencie) odnosiło się do tego Boskiego zamysłu, który jest umieszczony w słowie “Syjon”. Jest to w Liście do Hebrajczyków, aby pomiędzy narodami posiadać to wyrażenie pełni Chrystusa w synostwie, w zespolonym ciele. To jest zakończenie, w kierunku którego Bóg zmierza i wprowadza całą Swoją pracę karności.

Chcę to zastosować w praktyczny sposób. Widzicie, słusznie być może, jesteśmy zajęci pracą, którą nazywamy - praca Pańska. Zajęci ewangelizacją, osiąganiem zbawienia dusz. Nie ma w tym nic złego! To wszystko jest w porządku! Nie myślcie, że podważam wartość tego. Praca głoszenia i nauczania, odbywania spotkań i konferencji, i to wszystko co możemy objąć przez słowo lub stwierdzenie “praca Pańska”, którą jesteśmy zajęci. Bardzo nią zajęci. Być może wy usługujący jesteście bardzo zatroskani o swoją usługę, to znaczy o następne przemówienia, które zamierzacie wygłosić i teraz wypełniacie swoje notatniki. Macie na względzie zgromadzenie. Prace usługiwania, ewangelizacji lub cokolwiek innego, co może być określone tym terminem – “pracy Pańskiej”. Być może w swojej trosce mówicie: “Musimy być w działaniu, musimy wykonać pracę”.

Tu niech mi mój brat przebaczy to co powiedziałem, lecz próbuję uwypuklić tę sprawę aż do końca. W wieczornych spotkaniach mieliśmy coś, co uważam, że było istotą Bożego zainteresowania. To jest ta sama rzecz, o której mówię, tylko w innym języku: “zwycięzca”, istota Bożego zamysłu i zamiaru na Syjonie. Nasz brat leżał przez wiele tygodni przed Panem i my nie mielibyśmy tego, jeżeli by tak nie było. Niektórzy z nas wiedzą, że czasami Pan widzi, że daleko bardziej rozsądną rzeczą jest zabranie nas od “pracy”, niż trzymanie nas w niej, odstawienie nas na bok od wszystkich naszych zajęć dla Niego, po to, aby osiągnąć istotę rzeczy. On jest zawsze za tym co jest istotne, co tkwi w samym sercu sprawy. Ludzie są za tym co jest wielkie. Pragmatyzm, chcenie tak bardzo rządzi chrześcijańską pracą. Domyślam się, że nie

wiecie, co mam na myśli mówiąc słowo- “pragmatyzm”. Znaczy ono to, że jeżeli rzecz osiągnęła powodzenie, zakończyła się sukcesem, to wtedy jest w porządku. Jest to płytkie myślenie. Diabeł osiągnął wiele sukcesów, czy jest on w porządku? Wiele rzeczy pozornie zakończyło się duchowym powodzeniem, wzrastają, rozrastają się i każdy mówi, “ach, cóż to za rzecz”. Czy to prawda? To jest pragmatyzm. Jeżeli rzecz się wie dzie i jest popularna, każdy gromadzi się wokół niej i ona musi być w porządku.

Wszystko w porządku. Zatem, co z Jezusem z Nazaretu? Jak oni się tłoczyli, szli za Nim? On powiedział dlaczego. Dlaczego? On powiedział: “...ponieważ jedliście chleb i ryby, ponieważ zobaczyliście znaki i cuda, złe i cudzołożne pokolenie szuka znaków”. I oni dla tych rzeczy zbierali się tłumnie. Lecz to nie trwało długo. Obecnie wszyscy oni odchodzą. Oni są odsiewani, On zostaje sam. Wszystkie oznaki sukcesu ze światowego punktu widzenia są usuwane i w końcu, czy jest to posunięcie sukcesu zawisnąć z Nim na krzyżu? Czy jest to pragmatyczne? Tak, my to wiemy dzisiaj! - Nie, niekoniecznie rzecz jest prawidłowa dlatego, że ludzie gromadzą się tu i tam, zbierają się tłumnie, napierają, niekoniecznie, tylko dlatego, że wydaje się iż to osiągnęło wiele powodzenia i stało się duże. Czeka jcie na to. Czeka jcie poprzez ucisk, a wtedy osiągniecie “wielkie tłumy, których żaden człowiek nie może zliczyć”. Lecz to nie jest pragmatyczne w ziemskim znaczeniu.

Widzicie co mam na myśli! To jest karność, karność bycia przesianym z łupin do jądra, z plew do pszenicy. A “ziarno pszenicy jest uderzane” - mówi prorok Izajasz. Ziarno pszenicy jest uderzane, jest uderzane. Potem ono staje się prawdziwym chlebem, i jego budowa jest czymś, co miało podstawę w mące i zostało uderzone. Czy to wyjaśnia wam coś, waszą własną historię? - Jest to bardzo prawdziwe, to jest Słowo, jak zobaczycie.

Dlatego tam jest ten fragment w Liście do Hebrajczyków o Synostwie - “karcenie Pana”. Karcenie dla każdego z nas może znaczyć coś innego. To co będzie karceniem dla ciebie, nie będzie karceniem dla mnie, a to co będzie karceniem dla mnie, nie będzie karceniem dla ciebie. Możesz odejść z wieloma rzeczami, lecz Pan wie, gdzie cię znaleźć, gdzie nie możesz odejść. Mogę być w stanie przepchnąć się przez coś na bazie zwykłej naturalnej siły. Nie wiem czy to jest prawdziwe teraz, lecz może być w przyszłości. Być może w przeszłości to było prawdą, lecz Pan wie jak karcieć mnie i On zna tę rzecz, która jest karceniem dla mnie i być może dla nikogo więcej. Och, nie sprowadzajcie tego słowa - “karcenie” tylko do zawężonej definicji. Jest to rzecz, która osiąga i odnajduje nas indywidualnie. Ta rzecz jest dla mnie rzeczywistym karceniem.

Są pewne miłe, bardzo cierpliwe, łagodne, spokojne temperamenty, i można źle o nich mówić, i źle ich traktować, a oni ani trochę się nie obrażą, lecz po prostu pójdą dalej. Ale do domu kogoś innego Pan przyprowadzi raczej niezdarną osobę i twierdzą, że ten ktoś jest uczony karno ści. Czy widzicie co mam na myśli? Karcenie, karność jest czymś indywidualnym. I cokolwiek to jest, powiecie - “dobrze, ale dlaczego Pan to czyni ze mną? Spójrzcie, Pan tego nie czyni z całą resztą z dala od tego, aż ja wej dę do świątyni Boga, i zobaczę rzeczy z Jego punktu widzenia. Pan zajmuje się mną i pozwala w ten sposób odejść innym ludziom, lecz ma mnie. Nie buntuję się i nie mówię, to nie jest w porządku. Pan nie jest w porządku, nie czyni tego z innymi ludźmi. Och, nie, ta postawa nie będzie dobra. **On kieruje się ku temu zakończeniu, tej sprawie synostwa ku adopcji, ku wiecznej odpowiedzialności**. Uchwycie się tego i pójdziemy dalej.

PRAWDZIWE SYNOSTWO: WEWNĘTRZNE POCZUCIE PRZEZNACZENIA - WEZWANI WEDŁUG JEGO ZAMIARU

Ponownie z Syjonem, jako zapleczem dla naszych przemyśleń, uwydatnimy jeszcze jedną rzecz odnośnie Syjonu. Spodziewam się, że dobrze wiecie, że we krwi i w organizmie prawdziwego Izraelity, prawdziwego Hebrajczyka, prawdziwego Żyda jest świadomość i poczucie przeznaczenia. Ich myślą jest: “My jesteśmy ludem wybranym, i zostaliśmy wybrani ku Bożemu zamiarowi i celowi. To nie jest coś co przyjęliśmy jako filozofię, ideologię naszego istnienia, to jest w naszej krwi”. Nie mogą oderwać się od tego. To są oni sami. To właśnie jest tak. Prawdziwy Żyd, obywatel, dziecko Syjonu ma wewnątrz wpisane to poczucie i świadomość przeznaczenia. Jest to przyczyna, podłoże tego, dlaczego byli w stanie wycierpieć tak wiele, dlaczego mogli przejść przez prześladowania i przeżyć, dlaczego byli w stanie znieść tak wiele. Nie dlatego, że oni to postanowili, ani nie z powodu siły ich woli, to jest coś wrodzonego w nich, część samej ich istoty. Dla nich jest to naturalne, że są ludem przeznaczenia. Oni trzymają się tego, Ignają do tego, ciągle są przy murze płaczu. To zostało zrodzone z tego, jakkolwiek to należy do “nie”. Tu my jesteśmy z “lecz” - “my przyszliśmy do Syjonu” w tym znaczeniu: Jeżeli to jest prawdziwy obywatel w niebie, “ten został zrodzony tam”. Jeżeli to jest prawdziwe dziecko Boga, to jest w nim coś, chociaż ono może nie umieć określić tego, może nawet nie znać Pism odnośnie tego, to wewnątrz siebie ono ma poczucie tego przeznaczenia - **że jest** pewien zamiar rządzący naszym zbawieniem, **że jest** pewne znaczenie poza naszym obecnym pojmowaniem, do którego zostaliśmy powołani; **że jest** coś w nas, w naszej własnej budowie, co mówi: “wezvani według Jego zamiaru”. Poczucie przeznaczenia - jest to istotne dla Syjonu. To jest to, o czym mówi cały Nowy Testament i List do Hebrajczyków. To jest prawdziwe synostwo.

Nie lubimy tych pojęć, nie lubimy tego języka, lecz u Żydów, w nich, był ten element “selektywności”. Nie lubicie takiego języka, nieprawdaż? “Selektywny” - coś oddzielonego, coś różnego, coś co jest inne, coś nie ogólnie lecz wyjątkowo. Jest to wewnętrzna świadomość bycia powołanym i wybranym ku czemuś, co nazywamy przeznaczeniem. I tylko to ustrzeże nas, gdy będziemy przechodzić przez cierpienie, nienawiść lub utrapienie.

Czyż nie byliście tak jak ja, więcej niż raz czy więcej niż dwa razy w punkcie, gdzie zrozpaczeni byliście bliscy rezygnacji. Będąc zostawieni samym sobie, zrezygnowalibyście, odeszlibyście i obralibyście inną drogę, a nawet umylibyście ręce od waszego chrześcijaństwa. Czy nigdy nie byliście pod presją? Jeżeli nie, w porządku, dzięki Panu, lecz jest taka presja. Nawet Paweł z całym swym cudownym doświadczeniem i poznaniem Pana, doszedł do punktu, gdzie powiedział: “Byłem naciskany (pod presją) ponad miarę, straciłem nadzieję życia”. Paweł stracił nadzieję? A ty zawsze mówisz ludziom, aby nie tracili nadziei. Pisziesz o Bożej nadziei i mówisz mi, że straciłeś nadzieję? I ty mówisz ludziom, aby szli do góry i mówisz: **“Byłem naciskany ponad moją miarę”**. Tak, w porządku, być może nie wiecie tego wszystkiego, być może niewiele z tego wiecie, lecz dzieci Syjonu są strzeżone przez coś. Są przez coś trzymane. Jest to nieokreślone, coś co my nazywamy “przeznaczeniem”. To trzyma nas nie pozwalając nam odejść. Jest nałożony na nas nacisk, nawet, kiedy mówimy, że odchodzimy, to nie możemy. Nawet kiedy dochodzimy do głębin załamania ducha, to mimo wszystko nie potrafimy odejść. Nie odejdziemy. Decydujemy się odejść, lecz nie odchodzimy. Nie, nie jest to coś do zanalizowania i umieszczenia w systemie nauki, doktryny, lecz jest to jakaś głęboka rzeczywistość, która nas trzyma. Jesteśmy dziećmi przeznaczenia “wezvani zgodnie z Jego zamiarem”. Jeżeli chcecie trochę biblijnego studium, to chcę, abyście przeczytali i podkreślili to słowo: “zgodnie, według, według tego jak, zgodnie z”. Cudowne słowo, które jest tu u Pawła. Wszystko jest według (zgodnie) z czymś. Syjon był wybrany, oddzielony, wyróżniony z powodu przeznaczenia - swojego wielkiego zamiaru. I to znajdowało się w samej konstrukcji, budowie, w samej krwi, znaczeniu tego: “Jest coś poza tym do czego zostaliśmy przywołani”.

Teraz powracam do proroków. Prorocy w najwyższym stopniu niepokoił się o Syjon, właśnie z powodu przeznaczenia Syjonu. Och, pod jakimż brzemieniem byli oni z powodu Syjonu. W ich przypadku ich brzemieniem było odzyskanie Syjonu. Syjon zagubił się. Syjon przestał być tym do czego został powołany, co Bóg zamierzył wobec niego. On to utracił i wszyscy prorocy są zaniepokojeni sprawą odzyskania Syjonu i świadectwa o Syjonie. Taka jest ta służba prorocka.

Och, służba prorocka. Co przez to rozumiesz? - Przepowiadanie? Przepowiadanie wydarzeń? W porządku, jeżeli chcecie to mieć, to możecie. Lecz rzeczywistą istotą prorockiej służby jest odzyskanie pełni Jezusa Chrystusa, która została utracona. Jest to odzyskanie i przywrócenie na swoje miejsce świadectwa o Jezusie w Kościele. To jest prawdziwa służba prorocka i nie sprowadzajcie tej służby do tego i tamtego i czegoś jeszcze. Dar prorocki. Co to jest dar prorocki? Czy to tylko przepowiadanie. To może być tym lub nigdy nie być tym wcale i nadal być darem prorockim. Darem, funkcją, pomazaniem prorockim jest odzyskanie pełnego świadectwa o Jezusie. Służba odzyskania, która nie ma tego jako swojego jasnego, mocnego i określonego celu, nie jest służbą proroczą. Prorocy byli z tak nałożonym brzemieniem. Czytajcie w świetle tego 43 rozdział Księgi Izajasza.

TEST WSZYSTKIEGO ODBYWA SIĘ PRZEZ SWOJĄ WIECZNĄ, DUCHOWĄ WARTOŚĆ

Zatem dochodzimy do końca tego poranka. Jeszcze raz więc Syjon jest ucieleśnieniem duchowych wartości Jezusa Chrystusa. Podkreście te słowa: “duchowych wartości”. Test wszystkiego odbywa się poprzez duchowe wartości. Test wszystkiego nie z punktu widzenia pragmatyzmu, lecz z punktu widzenia jego duchowości, to znaczy, jego wiecznej wartości. Służba kogokolwiek, moja własna, czy kogoś innego nie będzie osądzona poprzez liczbę zjazdów, spotkań na których przemawiamy i ilości Biblijnej nauki, którą przekazujemy - nigdy nie będzie przez to sądzona. Zrozumcie to. Możesz mieć swój notatnik pełny zajęć, zajęć głoszenia. Możesz być ciągle w drodze, bardzo, bardzo zajęty nauczycielem biblijnym i możesz nie mieć czasu na nic innego, a mimo to ze wszystkim tym, drogi przyjacielu, to nie będzie osądzone przez to ile tego uczynisz w ten sposób. To będzie osądzone przez swoją wieczną, duchową wartość; co było tą istotną duchową wartością, kiedy to życie przeminęło, kiedy ja odszedłem, kiedy wy odeszliście, kiedy wszyscy nauczyciele odeszli i my przybywamy do nieba i odkrywamy **co było naszym zajęciem wtedy, w ciągu naszego życia i teraz to znajduje się w niebie.** “Rzeczy, które są widzialne” w kaznodziejach i w nauczycielach, i na konferencjach są doczesne. “Rzeczy, które są widzialne są doczesne, lecz rzeczy, które są niewidzialne są wieczne”. I to jest punkt widzenia Syjonu, istota duchowej wartości wszystkiego.

Czy wy drodzy kaznodzieje naprawdę macie brzemień w sercu, czy każda cząstka waszej usługi będzie miała duchową, wieczną wartość? Nie przemówienie! Nie przemówienie! Nie, to nie ma znaczenia czy moje przemówienie osiągnęło powodzenie, zostało przyjęte czy nie. **Ale tylko to, co ma duchową, trwałą wartość z wiecznego i niebiańskiego punktu widzenia wszystkiego.** Z pewnością naszą ambicją powinno być to, że kiedy to wszystko się zakończy tutaj i kiedy już nie będzie więcej konferencji na ziemi, ani przemówień, ani usług i my zostaniemy zgromadzeni tam w górze, naszą ambicją jest znalezienie tam ludzi, którzy powiedzą: “Spójrz, nie byłbym tutaj, gdyby nie to, co Pan uczynił dla mnie poprzez twoją służbę” Tak to jest, czy nie? Och, skoncentrujcie się na tym, gdyż Syjon (pozwólcie, że powtórzę) jest utożsamieniem duchowych wartości. Nie miejsce, nie sekta, nic doczesnego. Te rzeczy to nie jest Syjon. Skoncentrowane i faktyczne wartości Jezusa Chrystusa - to jest Syjon.

Boża zazdrość o Syjon

Na jakim spostrzeżeniu zakończę tego poranka? Tak, posiadając całe spojrzenie na to wszystko, to oczywiście, właściwym spostrzeżeniem będzie Boża zazdrość o Syjon. Prorocy dzielili się zazdrością Boga o Syjon. Pan powiedział: “Jestem zazdrosny o Syjon wielką zazdrością, i Jestem zazdrosny o niego z wielkim gniewem. Powróciłem na Syjon i zamieszkam w pośrodku Jeruzalemu”. Gdzie jest umieszczone Boże serce? Nie w żadnym doczesnym wyrażeniu starego Syjonu. To należy do “nie”. Ale Boża zazdrość, Boża troska, Boży gniew odnosi się do prawdziwych, istotnych, duchowych wartości Jego Syna - Jezusa Chrystusa. On jest skoncentrowany na tym. On będzie się troszczył o te duchowe wartości. **On będzie się troszczył o duchowe wartości.** To powinno pocieszyć nas w tej służbie w sposób szczególny. Zobaczcie, ludzie mogą zaprzeć się nas, oczernić, mogą odejść i zostawić nas. W porządku tu karność jest dosyć surowa. Lecz poczekajcie trochę, być może w ciągu swojego życia powrócą i wyznają: “Spójrz, otrzymałem coś od ciebie, co było moim rzeczywistym zbawieniem. Nie rozpoznałem tego wtedy, lecz wiem, że to co mówiłeś, to co czyniłeś było rzeczą, która się stała moim wyswobodzeniem, moim zbawieniem w czasie cierpienia”.

Tak, to jest właśnie tak. Bóg będzie się troszczył o duchowe wartości jeżeli jesteście bardziej przejęci duchowymi wartościami niż budowaniem czegoś dużego tu na ziemi. Tam jest Jego zazdrość. Wcześniej czy później Jego gniew okaże się z Syjonu. W tym znaczeniu wrogowie będą musieli się pokłonić, będą musieli się poddać. Tak jak w wieczności “każde kolano ugnie się i każdy język wyzna”. Wszyscy wrogowie Chrystusa będą bardzo upokorzeni. Bóg zagrzmie z Syjonu. Tak, bądźmy zupełnie pewni, że jest to Syjon w tym znaczeniu: “Wy przyszliście do Syjonu”. Zostawmy to teraz. Niech Pan to wyjaśni. Módlmy się:

“Modlimy się Panie, aby ta właśnie godzina mogła być użyta przez Ciebie do wytworzenia tych istotnych wiecznych wartości. Niech to nie będzie tylko godzina z usługą, mniej lub bardziej uznawaną, ale niech to będzie coś uczynione, coś zasadzone, coś włożone w nas trwale, co objawi się w niebie i w chwale jako Boski dekret, Słowo Boga, które uczyniło coś. Tak pomóż nam. Zatem, zapieczętuj ten czas w ten sposób, przebacząc wszystkie błędy i potknięcia w ciele ludzkim i strzegąc Twoich własnych interesów, w Twoim Imieniu. Amen”.